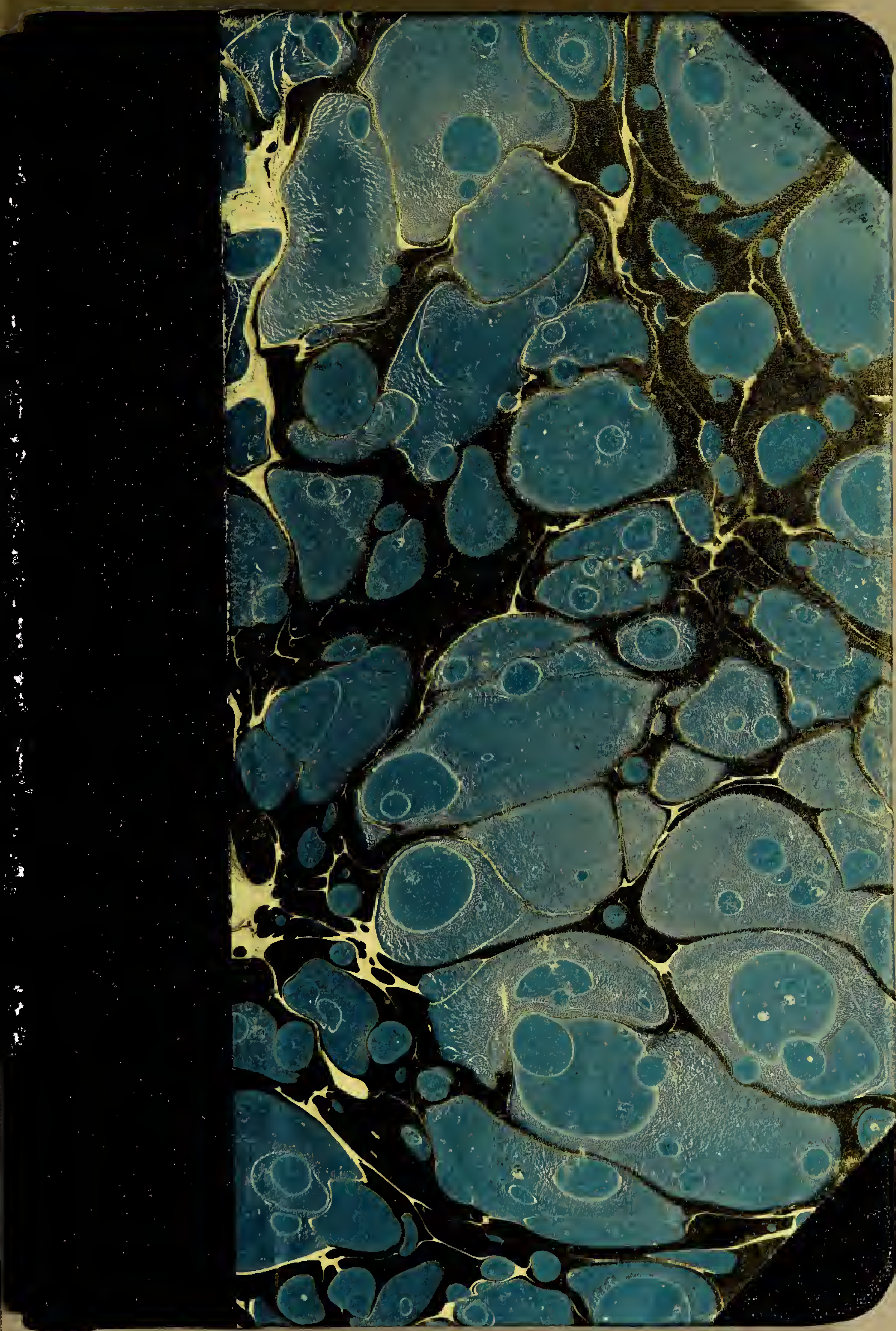






HISTORYA
INDYI WSCHODNICH
SKROCONA.

DO DRUKU PODANA W WILNIE
w XX. Bazylianow Roku 1776.

RPJCB

DO

JAŚNIE WIELMOŻNEGO
Jmść PANA

TADEUSZA

KOSCIAŁKOWSKIEGO

PODKOMORZYCA

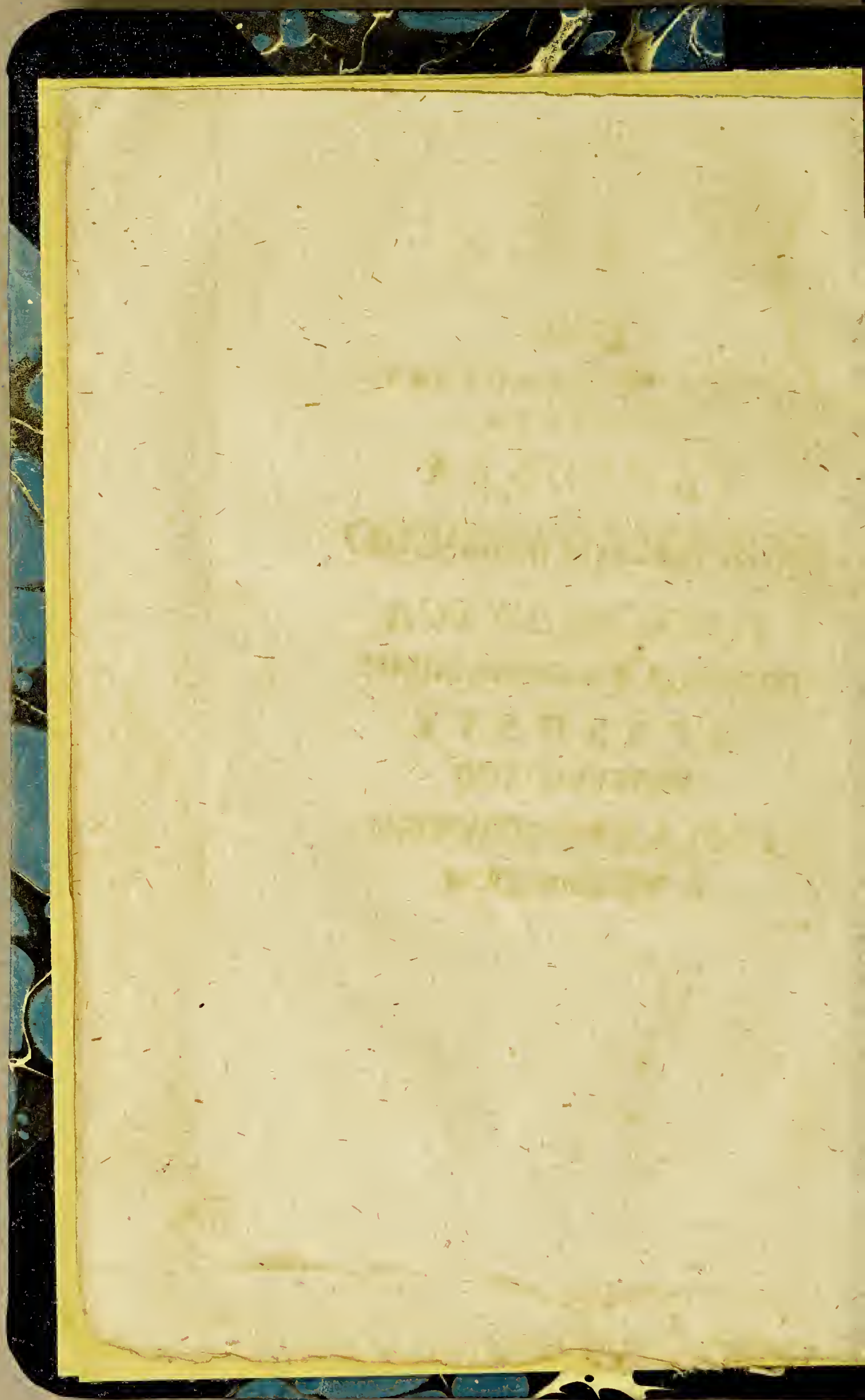
POWIATU WIŁKOMIRSKIEGO

STAROSTY

CZETYRSKIEGO

POSŁA SEYMOWEGO

Z WIŁKOMIERZA.







Nie mały to zaiſte będzie Pańſkiey Wſpaniało-ści Twoiey dowod, kiedy pozwoliſz, to małe dzieło moie, jednym z naypierwſzych Imion, Imieniem Twoim przyozdobić, i w tak znakomitym Domu Twoim, chwalebne dla niego pomieſzkanie opatrzyć.

Czyliż nie przyzwoicie poświęcam Tobie J. W. STAROSTĄ, *tę moią Kſiążeczkę, kiedy poglądam, i na śliczny guſt Twoy w Naukach, i na Wſpaniałą Domu Twoiego wielkość! ilekroć potomność czytać ją będzie, tylekroć wyſtawiać ſobie będzie, Wſpaniałość Twoią Pańſką, dla nie pożałowania ko-*

ſztú

ſztu, w przyſługę Oyczyzny, i pożytek Społeczeńſtwa.

Same Imie Twoie, położone na początku tey Kſiążeczki, przywiedzie natychmiaſt, nie jednemu na pamieć, Wielkiego Domu KOSCIAŁKOWSKICH, *i Zasługi, i Sławę, doſtatki, i ſtarożytność, i wierność Krolowi, i gorliwość o Boga i Wiarę S.*

Czytaiąc napoczątku tey Kſiążki, Godność Twą Poſelſką, przypomną ſobie, iż uznał Powiat, Ciebie J. W. STAROSTO *za zdolnego do tey Godności, przeyrzawſzy w Tobie wielkość Ducha, i umyſłu, roſtropność w zamyſłach, i mądrość w radach, powagę obyczaiow, i dzielność wymowy, gorliwość Oyczyzny, i miłość Króla; a pomniąc, jedni nad drugich, przechwalać będą Ciebie i Dom Twoy cały, zacny i ſtarożytny; Przodki Twoie ſławne, ktorych pamięć, tą ſwoią wielką Godnością, ożywiſz z popiołu nieśmiertelności.*

Przy-

Przypomną zarazem ś. pamięci Oyca Twego, wielkiego Obywatela, dobrego Katolika, pełnego ſzacownych dni, i zaſług Męża, z tąd nie mniey Chwalebnego, że z pomiędzy Godnych Braci Twoich, zoſtawił i Ciebie, Wielkiego Syna, ktory Przodkow Twoich zaſług Twoiemi dopełniſz zaſługami.

Nic mi już więcey nie zoſtaie, jak tylko: podać z głębokim uſzanowaniem do Rąk Twoich, tę moią Kſiążeczkę, a podawſzy, uroczyście przed Swiatem czcić i wielbić wielką Godność, i wielkie Zaſługi Twoie w Oyczyźnie, z tym dokładem życzeń moich: abyś przy wſtąpieniu na tę Godność Poſelſką, w zupełności Chwały, przedłużał do poźney ſtarości koſztowne dni i lata Twoie; wyznawaiąc to bezpiecznie: iż jeſtem Twoim, i całego Imienia Twego, na zawſze nayniżſzym ſługą.

Tadeuſz Karol Podlecki.

Czytałem pismo pod tytułem: *Historia Indyi Wschodniey skrócona*: i nie upatrzywszy w nim nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom, sądzę, iż wydrukowaną być może.

Dan w Seminarium Wilenskim Roku 1776. D: 17. Sierp:

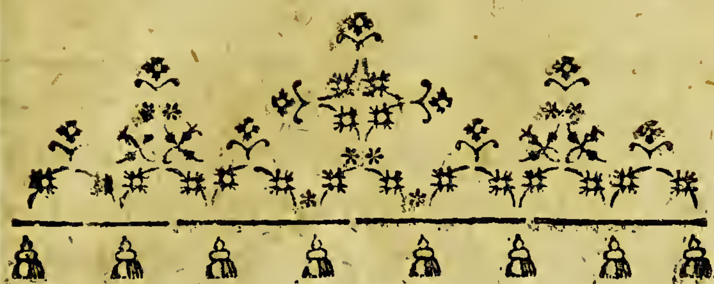
X. G. Kalinski C: M: Teologii i Hist: Professor.

IMPRIMATUR

KAROLUS KARP

Can: Sen: Cath: Offitis: Gen: Vilnen:

mpp.



Wynalezienie nowey drogi do Indyi.

Wynalezienie nowych kraiow, i nowey drogi do Indyi wschodnich przez Portugalczykow, jest jednym z dzieł ludzkich naydziwnieyszych, okoliczności jego niemniey ciekawe, jak przykładami rostropności i męstwa, tak ludzkości i okrucieństwa napełnione. Dotąd teatrum małey liczby cnot, a wielu występkow dawny był świat.

Czy nienaganna ciekawość? czy pragnienie sławy? czy

chęć zbogacenia się? czy inne skryte pobudki? były okazyą do wynalezienia nowego Swiata, gdzie miało być przesadzone złe i dobre starego Swiata, a sprowadzone ztamtąd, nowe lekarstwa, i nowe choroby, nowe wynalazki pożyteczne, i nowe szkodliwe zbytki, nowe sposoby i wzbogacenia się, i przyiścia do ubostwa, nowe światła, i błędy, nowe zdania, i nowe obyczaie, nowa polityka, i nowa postać całego Swiata.

Więc rzecz jest pożyteczna nieco się nad tym zostanowić.

Jan I. Krol Portugalski wielu miał Synow, z ktorych każdy chciał się sławnym uczynić, inni nabywali sławy przez woienne wyprawy do Barbaryi; Henryk zaś idąc za swą skłonnością, ktora go do Filozofii,

i

i nowych wynalazkow prowadziła, znaczny poſtępek uczynił, w Geografii, Aſtronomii, i innych częściach Matematyki.

Wyſtawił Obſerwatoryum Aſtronomiczne w Sagres nad morzem, gdzie ſobie mieſzkanie założył, ſiebie i przy dworze zoſtaiącą Szlachetną młodzież, Aſtronomicznemi obſerwacyami zabawiał; widok uſtawiczny morza, i chęć do nowych wynalazkow, były mu mocnemi pobudkami do ſzukania ſpoſobow, uſkutecznienia ſwych zamyſłow.

I.

Wyprawa Okrętow.

Dnia pewnego rano przepędziwſzy całę noc na myśleniu o nieznaiomych do ſwych czaſow Kraiach, roſkazuie

dwom Okrętom, żeby płynęli ku południowey części Afryki. Przeſzły te Okręty Kap *Non*, ktory miano za nieprzebytą granicę Swiata, i doſzły do drugiego bliſkiego Kapu *Baiadar*, albo *Baiador* potym nazwanego.

Jeſt to Kap około 40. mil w morze rościągaiący ſię, zewſząd otoczony ſkałami, wyſyppami i nawałnym morzem, Maytkowie niebeśpieczeńſtwy przerażeni, ktore ponieśli, daley ſię puścić nieśmieli, i nieuważaiąc tego, że puściwſzy ſię na głębiznę łatwo ich uyść mogli, nazad ſię wrocili.

II.

Wynalezienie Wyſpy Madery.

Niezwyciężony takiemi trudnościami Henryk, wyſyła innych Maytkow, ktorzy nie prze-

przeszli wprawdzie Kapu *Bajador*, dla tychże samych przyczyn, dla ktorych i pierwsi, ale nazad wracaiąc się głębizną morza, wynaleźli Wyspę Maderę nazwaną.

Jest to Wyspa na morzu Atlantyckim, prawie na przeciwko ciaśniny Gibraltaru leżąca. Wynalazcy tey Wyspy zapalili na oney ogień dla ugrzania się, z czego tak wielki wszczoł się pożar, że zarosłą drzewami tę całą wyspę, przez kilka lat (jak niektorzy mowią) wypalaiąc, grunt popiołem pokrywszy buyny uczynił.

Założono tam potym Kolonią z osimset tylko ludzi złożoną, ci tak się rozmnożyli, że teraz Krol Portugalski może mieć ztamtąd 10,000. Woyska.

III.

Przebycie Kapu Baiador.

Kap Baiador tak ſię ſtał ſtraſznym wſzyſtkim Zeglarzom, że przez 13. lat nieodważano ſię go przebywać, aż ſławny *Kaliabez* tyle miał męſtwa, że ſię ofiarował Henrykowi przebyć go, czego i dokazał. Dzieło to porownane jeſt od Hiſtorykow tamtego Wieku, z dziełem *Herkuleſa*.

Niezmiernie uweſelony tym Henryk, proſił i otrzymał od Marcina V. Papieża, darowiznę wſzyſtkich Kraiow, ktoreby wynalazł, zaczowſzy od Kraiu *Bajadar*, aż do Wſchodu. Tenże Papież nadto nadał zupełny Odpuſt, ktorzyby na tey wyprawie życie położyli. Była to Portugalczykom nie mała pobudka pomagania zamyſłom Xiążęcia.

IV.

IV.

Trudności w kończeniu zaczętych wynalazkow.

Dopięcie zamyſłow Henryka, znaydowało wiele trudności, i takich trudności, ktoreby umyſł maiący, i ſtałości niezwyciężoney, i męſtwa nieprzełamanego przeciwko wſzyſtkim przeſzkodom, jako był Henryka, byłyby zapewne do roſpaczy przywiodły. Wielka utrata, a daleki i niepewny zyſk, nieznaiome morze, a nawałności gwałtowne, i brzegi, albo puſte, albo oſiadłe od mieſzkańcow dzikich, do ugłaſkania trudnych, do pracy nieużytych, po większey części ubogich, ktorych, albo zwyciężać, albo przeciwko im ſię bronić potrzeba było, i po tych wſzyſtkich zamachach, procz ſamych ſiebie, zwyciężcom ża-

dnego zyſkownego łupu zoſtawić nie mogli.

Taka to była wſzyſtka korzyść, pierwſzych wypraw czynionych z rozrządzenia i nakładow Henryka.

V.

Stateczność Henryka w przedſięwzięciu.

Ale te trudności niezmieniły ſtatku Henryka w przedſięwzięciu, owſzem go hartuiąc, trwalſzym i mocnieyſzym czyniły. Wielkość niebeśpieczeńſtw już podiętych, czyniła mu wielką nadzieię obfitego zyſku, a przynaymniey chwalebnego u potomności wſpominania.

Lecz i ſame uſiłowania Henryka, były bez pomyślnych ſkutkow, bo *Tryſtan* od niego wyſłany, zaſzedłſzy o 60. mil

Ka-

Kapu zielonego, i rzuciwszy kotwicę na wyiściu rzeki *Rys-grande* nazwaney, chciał się puścić naprzeciwko wodzie, ale od *Negrow* otoczony, śmiertelnie strzałą zostaie raniony.

Alwar Ferdymandex mil 40. tąż rzeką wgłąb się Kraiu pomknął, ale przed zgraią podobnież napadaiących Barbarzyńcow, umknąć musiał.

Bellart, rodem Duńczyk, od Henryka z Okrętami wysłany, pomknął się aż do *Kapu zielonego*, zaczął z *Negrami* traktować o handlu, ci między inszemi towarami, pokazuią mu zęby Słoniowe, ciekawością zdięty Duńczyk, oświadcza ciekawość widzenia żywego Słonia, ieden z *Negrow* ofiaruie się w tym mu usłużyć, i odprowadziwszy go na stronę, zdradziecka zabiia.

VI.

Smierć Henryka.

Noli podbiia Wyſpy *Kapu zielonego*, tak rzeczone od Kapu, naprzeciwko ktoremu leżą, powraca nazad do Portugalii, gdzie zaſtaie żałobę po śmierci Henryka, nieśmiertelney pamięci godnego Męża, i z wielkich przymiotow, ktore miał od natury, i z pożytku, na ktory uſilnie zażywał onych. Był to Xiążę ſtatury poważney, przenikaiącey tych, ktorzy go nie często widywali, a miłey wſzyſtkim, ktorzy mieli ſzczęście być mu poufałemi; humoru pomiarkowanie weſołego, ſpokoyny w naciſku intereſſow, i w naywiękſzym zapale gniewu zachowuiący nad ſobą panowanie; odważny, i ſtały w niebeśpieczeńſtwach i trudnościach, biegły tak mocno w

po-

pożytecznych ſnaukach, iż mogł ſię mieścić między pierwſzemi Matematykami ſwego wieku.

VII.

Wyprawa Waśliweſa Gamy do Indyi.

Po śmierci Henryka Portugalia nieprzeſtała daley pomykać rozpoczętego dzieła. Roku 1496. *Waśliwes Gama* w Towarzyſtwie 160. ludzi przebył Linią Ekwatora, okrążył *Kap dobrey nadziei*, i zwyciężywſzy wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwa morza, pierwſzy zapłynął do *Indoſtanu.*

VIII.

Opiſanie krotkie Indoſtanu.

Chociaż przez Indyie wſchodnie rozumieią ſię wſzyſtkie Kraie leżące za morzem *Arab-*

ſkim i Perſyą, *Indoſtan* jednak właściwie nazwany jeſt Kray, ktory z jedney ſtrony *Indus*, a z drugiey *Ganges* ſławne rzeki oblewaią, wpadaiąc w morze Indyiſkie. Kray ten podzielony jeſt na dwie części łańcuhem gor kończących ſię na Kapie *Komoryn*, jedna z tych części zowie ſię *Malabar*, a druga *Koromandel*.

Indoſtan jeſt jednym z naydziwnieyſzych Kraiow od ludzi wypolerowanych omieſzkanym. Grecy jeſzcze przed Pytagoreſem ſzukali w tym Kraju oświecenia w Naukach. Dawne Narody handel prowadziły, zakupuiąc tam między innemi towarami płotna, Arabowie z tamtąd wzieli liczbienne cyfry; ktore nam podali.

Gdy Portugalczykowie przybyli, dzielił ſię na 5. przedniey-

ſzych

ſzych Królestw, z których każde miało wielu hołdowniczych Królów. Królestwa te były, *Kambay*, *Delby*, *Dekan*, *Narzing* i *Kalikut*.

Ostatnie Królestwo miało Króla, który ſławny jest pod Imieniem *Zamoryna*. *Zamoryn* w języku Indyiſkim znaczy Ceſarza, miał on Kraie nadmorſkie, i rosciągał ſwe panowanie, na cały *Malabar*. Wſzyſtkie towary wſchodnie jako złoto, kamienie drogie i perły, słoniowa kość, i porcellana, złoto, i ſrebro, materye jedwabne i bawełniane, cukier i korzenie wſzelkiego rodzaju, kadzidła i perfumy, drogie drzewa i wernix, wſzyſtko to w wielkiey obfitości znaydowało ſię w Kalikucie Mieście, lądem i wodą z całego wſchodu tam ſprowadzone.

IX.

Przybycie Gamy do Kalikutu.

Dowiedziawſzy ſię o tym wſzyſtkim *Gama* w *Melindzie* wzioł z tamtąd biegłego Maytka, który go zaprowadził do Portu handlem kwitnącego, tam ſzczęſliwie przybywſzy, znalazł *Maura z Taryezu*, rozumieiącego Portugalſki język, przez ktòrego wyrobił ſobie audiencyą *u Zamoryna* i ofiarował mu z ſtrony ſwego Króla alians, dopraſzaiąc ſię pozwolenia handlu.

X.

Niebeſpieczęńſtwo Gamy.

Rzecz już ſię miała do pomyſlnego końca, gdy *Muzulmani* obawiaiąc ſię Gości, u których i rozum i odwagę poſtrzegli, zmienili umyſł *Zamoryna* tak dalece, że chociażby

by których z Ludzkością przyiął, jednak zgubić onych postanowił.

XI.

Gama uchodzi niebiespieczeństwa y powraca do swego Kraju.

Uwiadomiwszy się o tym *Gama* odesłał Brata swego do Okrętow, mówiąc mu --- „skoro się dowiesz, że mię wzięto do więzienia, albo stracić kazano, zakazuię ci jako twoy Generał, żebyś mi żadney niedawał pomocy, ani się krzywdy moiey mścił, ale natychmiast wsiadłszy w Okręt, powróć do swego Kraju, i oznaymij Królowi okoliczności naszey podróży „. Szczęściem nieprzyszło do tego. Zamoryn nieśmiał tego uczynić co chciał i co mogł. Admirał odebrawszy wolność po-

powrocenia do swych okrętow, powrocił na nich do Europy. Przyięty był w Lizbonie z powszechnym oświadczeniem nadzwyczayney radości. Nadzieja zbogacenia się i rozszerzenia Religij była jey przyczyną.

XII.

Wyprawa Alwaresa Kabral.

Wielka gromada Ludzi ofiarowała się na wyprawę do Indyi. 13. Okrętow Portugalskich pod rządem Alwaresa Kabral, przybyło znowu do Kalikutu, i przywiedli Zamorynowi niektórych jego poddanych, których był *Gama* zabrał w niewolą. Ci wychwalić się niemogli Ludzkości, z którą się Portugalczykowie z niemi obchodzili, zjednali tym łaskę *Zamoryna*, ale nienadługo.

Prze-

Przemogli Maurowie Pospòlstwo *Kalikutu*, zwiedzione ich sztukami, 50. Portugalczykow zamordowało. *Kabral* mszcząc się tego, spalił wszystkie Okręty Arabskie, ktore były w Porcie, bombardował do Miasta, i z tamtąd puścił się do *Kochinu*, a z tamtąd do *Kananoru*.

Krolowie tych dwoch Miast ofiarowali *Kabralowi*, korzeni, srebra, i złota, pociągaiąc go do przymierza, przeciwko *Zamorynowi*, ktoremu haracz płacili.

Toż samo niektorzy inni Królowie poczynili, spodziewaiąc się wszyscy, i wybić z pod władzy Zamoryna, i posunąć daley granice swych Państw, i zbogacić się łupem woiennym.

XIII.

XIII.

Panowanie Portugalczyków w Malabarze.

To powſzechne zaślepienie, tyle ſprawiło powagi w *Malabarze* Portugalczykom, że wſzyſtkim Królikom dawali prawa, a żaden z nich do przymierza przypuſzczony niebył, aż wprzod, hołd uczyniwſzy Królowi Portugalſkiemu, dopuściwſzy wyſtawić fortecę w ſwey Stolicy, i poddawſzy wſzyſtkie towary takxie Portugalczykow.

Żaden z obcych Kupcow nie mogł kupczyć tylko po Portugalczykach, a nawet i pokazać ſię z Okrętem natym morzu niemogł, tylko za ich paſportem, ktòry drogo ſobie płacić kazali.

Wſzędzie ſię potykali z Nieprzyiaciołami i wſzędzie zwyciężali. Zwy-

Zwycięſcy Portugalczykowie, zwycięſkie okręty bogactwy naładowane, wyſyłali często do ſwey Oyczyzny.

Obce Narody widząc że taniey mogą nabyć towarow u Portugalczykow, ktory że proſto z Indyi ſprowadzali, niż od Kupcow, ktorzy ie przez wiele rąk przeſzłe, ſami drogo nabywali, u nich jak nayrzęśiściey kupowali towary, a ztąd Portugalia roſła, i w ſławę, i ſiłę woienną, i bogactwa.

XIV.

Nabycie Goi przez Portugalczykow.

Pożytki tey żeglugi były już wielkie, a dotychczas były owocem trefunku niezwyczayney odwagi i ſzczęścia. Tak rozległa machina panowania i handlu żeby ſię utrzyma-

ma-

mała, wyciągała i rządu rozumu obſzernego i przenikaiącego, i zdatności rozlicznych rzeczy jednoczyć umieiącego. Takie przymioty znalazła Portugalia w *Alfonſie Albukerku* jednym z ludzi nayoświeceńſzych ſwego kraiu, i ozdobiwſzy go tytułem *Vice-Kròla* z Flotą wyſłała do Indyi.

Ten wkrotce poznał że Portugalia potrzebowała oſady takiey, ktorąby nie wielką ſiłą obronić było można, i ktoraby miała dobry port, zdrowe powietrze, i gdzieby Portugalczykowie wycięczeni Indyiſką żeglugą mogli ſię beſpiecznie zchronić dla pokrzepienia zwątlonych ſwych ſił. *Goa* zdawała ſię mu mieć to wſzyſtko.

Goa jeſt to miaſto leżące we ſrzodku *Malabaru* na wy-

ſpie

ſpie uczynioney przez dwa koryta rzeki, ktora w morze wpada w małey od Miaſta odległości. Należało to Miaſto do Krola *Dekanu*, ale *Idalkan* rządca jego wybiwſzy ſię z pod rządu Krola, chciał rozſzerzyć ſwe panowanie na brzegach *Malabaru*. I gdy na lądzie tym ſię bawił, *Albuhert* ſtawa z woyſkiem pod Miaſtem, dobywa go, i oſiada w nim.

Przeſtrzeżony otym *Idalkan*, za radą nawet ſwych nieprzyjacioł, ktorych ten przypadek mocno obchodził, poſpieſza ku ſwey Oyczyznie.

Portugalczykowie nie maiąc dość ſił na obronienie i Miaſta i Okrętow, opuściwſzy Miaſto, Floty i Portu ſtrzegli poſławſzy do Kochinu po poſiłki. Gdy ich oczekiwali przebra-

ło ſię im na żywności. Ofiarował im ſię *Idalkan*, kazawſzy onym powiedzieć, *że nie głodem ale bronią zwyciężyć ich umyślił*.

Niechciał przyiąć ofiarowaney żywności *Albukerk* odpowiedziawſzy „ że nieprzyimie żadnych od *Idalkana* podarkow, chyba gdy w przyiaźni żyć z ſobą będą.

Niemogąc ſię doczekać ſpodziewanych poſiłkow, odſtąpić muſiał wykonanie zamyſłu ſwego, innemu czaſowi i okolicznościom pomyſlnieyſzym zoſtawuiąc.

Te wkrotce ſię nadarzyły, bo gdy *Idalkan* woyną na londzie był zabawny, wpadł znienacka *Albukerk* pod Miaſto, wzioł je gwałtem, i umocnił ſię w nim.

XV.

XV.

Sokotora podbita od Portugalczykow.

Szerząca się moc Portugalczykow w *Azyi* i *Afryce*, sprawiła boiaźń sprawiedliwą w Rzeczy pospolitey *Weneckiey* urosłey przez Handel, i zrozumiała na ten czas, że przeyście handlu do Portugalij zniszczy ią, i na jey ruinach ugruntuie potęgę Portugalij.

Więc przez swych posłańcow przekłada Arabom tak w własnym Państwie osiadłym, jako i po wschodnich brzegach rozprószonym, niebespieczeństwo prędkiey zguby z wzmocnienia się obcego Narodu wyniknąć maiące, gdyby ono źrzódło powszechnego bogactwa sam opanował, zachęcaiąc ich do związku przeciwko pospolitemu Nieprzyiacielowi.

Sul-

Sułtan Egipſki doznaiąc już złych ſkutkow z przeiętego od Portugalczykow handlu chętnie przyłączył ſię do związku.

Wenecya przyſtawiła Sułtanowi drzewa na 4. wielkie Okręty, ktòre wyſzły z portu *Suez* Roku 1508.

Portugalczykowie ſpodziewaiąc ſię tego już dawniey, ułożyli ſobie opanować żeglugę na morzu czerwonym, i oſieść wyſpę *Sokotore* nazwaną na tym morzu leżącą (*a*) *Tryſtan* z *Abugna* naſzedł tę wyſpę, i dobywſzy gwałtem Fortecy, która jedna była na wyſpie, całą wyſpę opanował.

XVI.

(*a*) *Patrz Artykuł* Sokotora.

XVI.

Ormuz oddaie hołd Portugalij.

Wzięcie Sokotory, pożytkami swemi niewyrownało nadziei Portugalczykow.

Wyspa nieurodzayna bez Portu, otoczona skałami, nie nasyciła ich chęci, Okręty wchodzące do morza czerwonego niemogły minąć *Sokotory*, ani wyniść mogły bez wiadomości Portugalczykow, przecież lubo sami żeglugi prowadzić nie mogli na morzu czerwonym, byli jednak na wielkiey przeszkodzie do handlu Narodom nim się tam bawiącym, i im więcey go psuli, tym więcey swoy doskonalili.

Albukerk umyślił jeszcze opanować odnogę morzem Perskim nazwaną.

Na weyściu do tey odnogi jest wyspa skalista *Gerun* na-

zwana, na ktòrey było Miasto *Ormuz* stolica Królestwa od pewnego Araba w wieku 11. założonego, ktore się potym rościągneło dość daleko w Arabią i Persią, miało to Miasto dwa wygodne Porty, i przez swoie położenie stało się składem towarow Persyi i Indyi handluiącey.

Albukerk przybywszy do Indyi, zaczoł rabować Miasta należące do *Ormuzu*, tym końcem, żeby był przywiodł to Kròlestwo do dobrowolnego poddania się pod jarzmo, do ktòrego podbicia nieczuł się jeszcze na siłach.

Sprawiwszy takim postępowaniem powszechny postrach, ukazał się przed miastem stołecznym, proponuiąc Kròlowi, żeby haracz który zwykł był płacić Persyi, oddawał Portuga-

ga.

galij, obiecuiąc mu swego Monarchy opiekę.

Propozycya ta przyięta, jak naturalnie spodziewaćby się potrzeba było. Flota złożona z Okrętow *Omuskich*, *Arabskich*, i *Perskich*, napadła na Okręty *Albukerka*, który tę zebraną siłę pięcią Okrętami pokonał.

Król *Ormuzu* przerażony tym nieszczęściem, pozwolił na wystawienie Fortecy, ktòra miała panować nad Miastem i jego Portami.

Albukerk znaiąc szacunek pomyslnego czasu, i jednym momętem opóźnić niechciał wystawienia Fortecy, sam pracował jako jeden z prostych żołnierzy. Niemogł jednak tą zkrzętnością zataić, że bardzo mało miał Ludzi.

Atar Generał *Ormuski* wsty-

dząc ſię że tak małey garſtce Ludzi dał ſię zwyciężyć, czego nie dokazał mocą, dokazał zdradą, przez ſwe fakcye tak poróżnił umyſły woyſka Portugalſkiego, przeciwko ſwemu Wodzowi, że na inny czas wykonanie ſwych zamyſłow odłożyć muſiał.

Zoſtawſzy *Vice-Rejem* Indyi, pokazał ſię przed *Ormuzem* z ſiłą, którey Dwor roſkoſzami zniewieściały oprzeć ſię niezdołał, i poddać ſię muſiał.

Krol Perſki domagał ſię haraczu od zwycięſcy, *Albukerk* kazawſzy przynieść przed Poſłow, kule armatne, granaty, i ſzable, *oto jeſt* (rzecze im) *moneta, ktorą haracz wypłacać zwykł Krol Portugalſki*.

Tak ugruntowawſzy ſwą władzę Portugalia na Morzach *Czerwonym* i *Perſkim* i na

brze-

brzegach *Malabaru* beſpiecznie mogła myśleć o rościągnieniu jey ku wſchodowi Azyi, *Albukerk* obrocił oczy na *Malakę*, i podbić ją umyślił.

XVII.

Albukerk podbija Malakę.

Malaka jeſt Miaſto ſtołeczne kraiu tegoż imienia oblanego zewſząd morzem, i jednym tylko końcem pułnocnym lądu ſię tykaiącego. Długości może mieć mil Francuſkich około *100*. Port *Malaki* był nawiędzany od Arabow, Japończykow, Chińczykow i wſzelkiego gatunku mieſzkańcow Azyi południowey, i wyſp pobliżſzych. Zatym kwitnoł tam znaczny handel.

Tym wabem przyciągnieni Portugalczykowie ukazali ſię

w charakterze Kupcow, doprafzaiących fię uczeftnictwa handlu.

Ale nie mogli zataić fwoich zamyflow daley mierzących nad fzczere kupiectwo; fprawy ich w Indyi już były wfzędzie fławne, i okręty ich w tamtych ftronach albo boiaznią, albo podeyściem napełniały obywatelow.

Nadto Arabowie, ktorych tam znaczna była liczba, naturalni nie przyiaciele Portugalczykow, tyle fwym obrotem fprawili, że wielu z tych nowo przybyłych gości zdradą zabito, wielu w niewolą wzięto, że ledwo oftatek doftawfzy fię do fwych okrętow, mogł fię zchronić do *Malabaru*.

Albukerk profituiąc z tey okoliczności, ktora mu podawa-

wała pozor prawa do opanowania *Malaki*, przybywa z Okrętami woiennemi, i po wielu krwawych utarczkach dobywa Miasta, znayduie w nim liczną Altileryą, wielkie magazyny żywności i bogactwa, i wystawia zaraz fortecę, dla beśpiecznieyszego utrzymania zdobyczy.

Krolowie *Siamu* i *Pegu* dowiedziawszy się o tym zwycięstwie, ktore ich boiaźnią napełniło, wysłali Posłow do *Albukerka* z powinszowaniem mu odebranego zwycięstwa, oraz z prośbą o przymierze z Krolem Portugalskim.

XVIII.

Podbicie wysp Moluckich.

W takich okolicznościach nie było trudno kilku okrętom, odłączonym od wielkiey Floty,

ty, podbić wyſpy Moluckie, wyſtawić tam fortece, i policzyć ie między Prowincye Portugalij.

XIX.

Smierć Albukerka.

Po tych zwycięſtwach, i rozſzerzeniu potęgi Portugalſkiey w Indyach, i zbogaceniu jey wielkiemi ſkarbami, umarł Albukerk w *Goi* Roku Pańſkiego 1515. zoſtaiąc w niełaſce Krola ſwego *Emanuela*, ktoremu zazdrość potrafiła go uczynić podeyrzanym.

Pamiątka jego cnot i ludzkości zoſtała w Indyach, i długo po jego śmierci uciśnieni od onego naſtępcow Indyanie, płacząc nad jego grobem dopraſzali ſię ſprawiedliwości.

XX.

Uwagi nad zwycięſtwami Portugalczykow w Indyi.

Jeżeli ſprawy woienne *Albukerka* godne ſą chwały i podziwienia, toć męſtwo woyſka Portugalſkiego i całego Narodu, nie mniey godne ſą podziwienia i pochwały.

Podobnych rzeczy przykłady rzadkie ſą w Hiſtoryi. Czterdzieści tyſięcy uzbroionego woyſka, zwycięſtwy, albo przeſtrachem napełniło *Afrykę* i *Azyą*.

Nie trzeba rozumieć żeby Portugalczykowie wſzędzie znaydowali ludzi i dzikich, i bezbronnych, i boiaźliwych. Arabowie mieli Artilleryą, i znali ſię w ſztucę woienney, i oboie wprowadzili do Państw, w ktorych oſiedli.

Z tym wſzyſtkim mała gar-

ſtka Portugalczykow, wſparta męſtwem i odwagą, zwyciężyła liczne woyſka uzbroionych nieprzyiacioł, walczących o ſwe dobra, familie, i życie.

Duch woienny panował w Portugalii, przyuczony był ten Narod do woien z Maurami tym żwawiey, że interes wolności, łączył ſię z intereſſem Religii, i że Maurowie byli miani za nieprzyiacioł oboiey miary.

Punkt honoru zaſadzony był na męſtwie, ktore rożność czyniło między ſzlachtą, co do fortuny mało co między ſobą rożniącą ſię.

Po wynalezieniu nowey drogi do Indyi, nowa chęć zbogacenia ſię, nową była pobudką do męſtwa, zwłaſzcza gdy ani ucieczką, ani poddaniem ſię ochronić życia, żadney nie było

ło

ło nadziei, nadto nadzieia zaſzczepienia Wiary Chryſtuſowey w podbitych Kraiach pochodząc z pobudki Religii, w jednych rozniecała męſtwo, w drugich zapalała.

Lecz w krotce bogactwa nabyte wprowadzaiąc zbytek, a zbytek ciągnąc za ſobą życie roſkoſzne, zagaſiły ſzlachetne namiętności, wprowadzaiąc na ich mieyſce zniewieściałego ſerca podłość. Odmiana ta nie ſtała ſię razem, ale zwolna, jak ſię zawſze dziać zwykła odmiana obyczaiow, przetoż i po śmierci *Albukerka*, jeſzcze w Hiſtoryi Indyiſkiey znayduią ſię dzieła Portugalczykow godne pamięci.

XXI.

Wyprawa Ferdynanda Andreada do Chin.

Po śmierci *Albukerka*, *Lopez Soarez* na jego mieyſce naſtąpił. Ten chcąc daley jeſzcze rościągnąć handel Portugalii, myślił o otworzeniu ſobie drogi do Chin.

Przed nim jeſzcze *Albukerk* już to był umyślił. w *Malace* znalazł on Okręty kupieckie Chinczyków, i uważaiąc ludzkość i grzeczność tego ludu, w ktorey nayoſtatnieyſzy Maitek przewyżſzał, naypolerownieyſzego na ow czas Szlachcica Europeyſkiego, wyſtawił ſobie wſpaniały na umyśle obraz tego Narodu.

Proſił więc Chińczykow żeby nieprzeſtawali ſwego handlu w *Malace*, i powziowſzy od nich wiadomość o bogactwach, oby-

obyczaiach, i potędze Cesarza Chińskiego, uwiadomił o tym wszystkim Dwor Portugalski.

Roku *1518.* Dwor Lizboński wyprawił *Ferdynanda Andreado* do Chin. Ten przybywszy do Wysp bliskich *Kantonu*, zaraz był otoczony od Chińskich Okrętow, i pytany o przyczynę swego przybycia. *Ferdynand* opowiedział im swoie zamysły, pozwolił przeyrzeć swoie Okręty, i oddał im w ręce Posła *Tomasza Perez*, ktory był zaprowadzony do *Pekinu*.

Sława Portugalczykow napełniaiąc całą Azyę, zaszła aż do *Pekinu*. Poseł Portugalski mile był przyięty i poważany od Chińczykow. Ludzkie zachowanie się *Ferdynanda Andready*, sławę Narodu Portugalskiego pomnażało.

Prze-

Przebiegł on brzegi Chińskie kupcząc na nich, i nim się z ktorego Portu oddalił, wprzod kazał ogłosić, że jeśliby kto był ukrzywdzony od ktorego Portugalczyka, gotow mu był uczynić dosyć.

XXII.

Odpędzenie Portugalczykow od Brzegow Chińskich.

Już *Tomasz Perez* miał zawrzeć przymierze handlu z Cesarzem Chińskim, gdy *Symon Andreada* Brat *Ferdynanda* z nową Eskardą pokazał się u brzegow Chiny, i swym nieludzkim postępowaniem wszystko popsuł, na Wyspie *Taman* wystawił Fortecę, i ztamtąd albo rabował, albo okupować się kazał Okrętom przybiiaiącym do Portow Chińskich, i od nich odbiiaiącym. Rabował także brze-

gi

gi *Chin*, i Chińczykow brał w niewolą, Maytkowie ſzli za jego przykładem, i rozboiem ſtali ſię ſławnemi.

Rozgniewani Chińczykowie liczną Flotą uderzyli na rozboynikow, ci żwawie ſię broniąc, ledwo z rąk Chińczykow wyśliznelí ſię. Tym czaſem Ceſarz *Tomaſza Perez* kazał wziąć do więzienia, w ktorym i życia dokonał, a Portugalczykowie oddaleni byli od handlu Chińſkiego.

XXIII.

Portugalczykowie znowu przypuſzczeni do handlu.

W kilka lat potym ułagodzeni Chińczykowie, pozwolili handel Portugalii w Porcie *Janciam*. Tam przynoſili złoto, ktore mieli z *Afryki*, korzeni z Wyſp *Moluckich* i *Ceylanu*,

kość

kość słoniową, a brali na to mieysce porcellany, pokost, zioła służące do lekarstw, i herbatę.

XXIV.

Portugalczykowie osiadaią w Makao.

Tym czasem nadarzyły się okoliczności pomyślne Portugalczykom nabycia Wyspy *Makao.* Rozboynik morski nazwany *Tchangsilao* uczyniwszy się mocnym przez rozboie, opanował *Makao*, niedopuszczał Okrętom wyiścia z Portow Chińskich, i przyiścia do nich, nawet *Kanton* obległ. Mandarynowie pobliżsi udali się o pomoc do Portugalczykow będących w *Sanciam.* Ci odpędzili nieprzyiaciela od *Kantonu*, i gonili się za nim aż do *Ma-*

kao.

kao, gdzie ſam ſię właſną ręką zabił.

Ceſarz Chińſki dowiedziawſzy ſię o poſludzę, ktorą mu uczynili Portugalczykowie, darował im Wyſpę *Makao*. Przyieli ten dar Portugalczykowie z radością, i wyſtawili tam Miaſto, ktore ſię w krotkim czaſię wſławiło, i barzo im było pomocne do handlu z Japończykami.

XXV.

Handel Portugalczykow w Japonii.

Okręt jeden Portugalſki zanioſła nawałność do Japonii, Japończykowie przyięli błądzących, opatrzyli żywnością, i rzeczami do naprawy okrętu potrzebnymi. Ci powrociwſzy do *Goi*, opiſali bogactwo

gactwo, ludność, i obſzerność kraiu, ktory widzieli.

Nowe ſię otworzyło pole Kapłanom do opowiadania Wiary S. a Kupcom do handlu, pierwſi i drudzy tam przybywſzy wielką odnieśli korzyść.

Towary Portugalczykow, były bagatele, które dla ſwey nowości popłacały, daiąc im za nie złoto. Około 13. albo 14. milionow w złocie wywozili Portugalczykowie wpoczątkach handlu, który im był pozwolony we wſzyſtkich Portach i Prowincyach Iapońſkich.

XXVI.

Rozległość Państw Portugalſkich w Jndyi.

Gdyby obſzerność i bogactwo krajow były prawdziwą wielkością i ſiłą narodu; tedy Portugalia byłaby wieku 16.

Kro-

Krôleſtwem naymocnieyſzym i naywiękſzym.

Rzymianie w czaſie ſwey naywiękſzey pomyślności, nigdy tak daleko zwycięſtwa ſwoie i panowanie niepomknęli, jak Portugalczykowie, byli prawie oni Panami brzegow *Gwinei*, *Perſyi*, i pułwyſpow *Indyi*. Królowali w *Molukach*, *Ceylanie*, i na wyſpach morza Indyiſkiego, w Afryce Zangwebar od Sofali aż do Melindy na ruinach wielu Króleſtw założyli rozległe i bogate Państwo; tak rozległe i bogate Państwa powinny były uczynić Portugalią, nietylo ſtraſzną ale i trwale mocną. Gdyby wielkość każda nie groziła wielkim upadkiem, bogactwa nieciągnely za ſobą zbytku, zbytek gnuśności, a gnuśność nie-płuła tego wſzyſtkiego, co

mę-

męſtwem nabyte, roſtropną tylo a uſtawiczną pracą może bydź utrzymane; i gdyby tak łatwo można było rządzić rozległemi krajami i rozmaitych Narodow ludźmi, jak łatwo jeſt naczynić orężem wielu niewolnikow.

XXVII.

Upadek panowania Portugalſkiego w Jndyach.

Rozkoſzami zepſute ſerca, trudno podnieść ſię mogą do prawdziwego męſtwa, tak ſą ſkłonne do okrucieńſtwa, łakomſtwa, podłey zdrady, i innych obmierzłych wyſtępkow.

Portugalczykowie w Indyiach, nayprzod byli bogatemi, potym roſpuſtnemi, okrutnemi, i podobnemi Narodom, ktore przedtym podbijali.

Wię-

Więkſza ich część trzymali
po kilka nałożnic, ſpiewaczek,
aneczznic, i dwory ich miały
podobieńſtwo do Sarajow Tu-
eckich.

Obywatelow, między które-
ni dla handlu oſiedli, w nie-
volą zabierać, i jako z bydlę-
ami ſię obchodzić, krew ich
ozlewać, ſłowa nie dotrzymy-
vać, cudze okręty napaſtować
rabować, wchodziło u nich
we zwyczay.

Każdy ſię chciał czynić Pa-
nem oſiadłości w ktorey zo-
ſtawał, że w krotce z podatku,
ktory ſto piędzieſiąt Xſiążąt
wſchodnich dawało na Krola
Portugalſkiego, mało co rąk
jego dochodziło, i ledwo wy-
ſtarczało na utrzymanie nie-
których fortec, i wyprawę
potrzebnych.

Złoto, fałſzywe donieſienia
z kra-

z krajow tak dalekich, powſzechne łakomſtwo, utwierdzało rozwiązłość obyczajow, i zabiegało wſzelkim ſpoſobom uczynienia porządku i wprowadzenia dobrych obyczajow.

Lud tak zepſuty naturalnie niebył zdolny oprzeć ſię choć niezbyt mocnemu nieprzyiacielowi.

Niemożna było nakłonić Portugalczykow do ſpodkania ſię z Nieprzyiacielem, kiedy nadzieia bogatey zdobyczy niewzniecała w nich okrutne łakomſtwa, oſiadłe na mieyſcu dawnego męſtwa, i w takich nawet wyprawach, Officierowie kazali niewolnikom noſić ſię w lektykach przeciwko Nieprzyiacielowi.

Indyianie niemaiąc już ſił na dźwiganie okrutnego jarzma, zmawiać ſię poczeli na wypędze-

dze-

dzenie Portugalczykow z ſwych krajow. Król *Kambay* i Obywatele *Amboyny* pierwſi byli do wykonania tego zamyſłu. *Jan Kaſtro* i *Atayda*, oſtatek jeſzcze wielkich Ludzi i ſwym przykładem i rozumem, wzniecili przygaſłe męſtwo Portugalczykow, mężnie ſię oparli nieprzyiaciołom, i zaczeli dawny luſtr cnoty przywracać między ſwemi, i pokazali wiele może jeden człowiek w Narodzie, kiedy cnota jego wſparta będzie powagą.

Po śmierci *Sebaſtiana Kròla*, Portugalia doſtała ſię Kròlowi Hiſzpańſkiemu *Filipowi II.* Dwa te ſąſieckie Narody cierpieć ſię nie mogą, Portugalczykowie, którzy byli na ten czas w Indyiach, radzi byli temu że nie patrzyli na Króla Hiſzpańſkiego, już i Portugalią znać nie

chcie-

chcieli za ſwą Oyczyznę. Wielu z nich uczyniło ſię ſamowładnemi, inni przyſtali na ſłużbę do Xſiążąt Indyi i zaraz poſuneli ſię na urzędy Miniſtrow i Generałow. Każdy Portugalczyk nie myślał tylko o ſwoim wzbogaceniu ſię. Okręty woienne już nie wychodziły z portu *Lizbońſkiego*, albo zle uzbrojone.

Niedziw więc że Portugalia wielką w Indyach poniosła ſzkodę doſtawſzy ſię Hiſzpanom, ale chociażby i nie weſzła była pod Panowanie Hiſzpańſkie, utrzymaćby ſię niemogła według zdania Politykow.

Portugalia kray jeſt nie wielki, i w czaſie wynalezienia drogi do Indyi, nie był, jak i teraz nie jeſt doſtatecznie zaludniony, wyprawy woienne

i Ko-

i Kolonie Indyiſkie wyprowadziły reſztę Obywatela. Kupcow, Maytkow było wiele, a nie miał kto roli wyprawiać, tak dalece, iż w pośrzod ſamych bogactw, lud był w mizeryi.

Młodzież roſpuſtna ſwawolą z publicznemi niewiaſtami fortunę i zdrowie tracąc, a do ſtarości przed czaſem przychodząc, ani o małżeńſtwie, ani o potomkach nie myśliła, coraz tedy barziey Kray w ludzie ubożał.

Nadto niekontętuiąc ſię Portugalczykowie handlem, chcieli być Panami całey *Afryki*, i *Azyi*, a zatym całą *Afrykę*, i *Azyą* mieli ſobie nieprzyiaźną. Wycięczone rozſzerzaniem panowania ſiły, niewyſtarczały do utrzymania i właſnego Państwa.

Jaki jeſt teraz handel i ſiła Portugalii w Indyach wſchodnich, opiſze ſię niżey. A teraz zobaczmy jak tam figurowali Holendrzy.

XXVIII.

Wyprawa Holendrow do Indyi Wſchodnich.

Holandia była Kolonią dawnych *Germanow* pod Imieniem *Batawia*, zoſtawała naprzod pod panowaniem Frankow, potym doſtała ſię Xiążętom Burguńſkim, weſzła w dziedzictwo Domu Auſtryackiego, nakoniec wybiwſzy ſię z pod panowania *Filipa* II. Krola Hiſzpańſkiego z tegoż Domu, ſtała ſię wolną Rzeczą-Poſpolitą pod Imieniem Prowincyi ziednoczonych, albo Rzeczypoſpolitey Holenderſkiey.

Roſpacz z ktorą opierali ſię Hi-

Hiſzpanom podczas długiey i krwawey woyny, dodała im męſtwą, i nauczyła ich ſztuki woienney, dawali u ſiebie mieyſce wſzelkiego narodu ludziom, nawet morſkim rozboynikom, dla zażycia ich przeciwko Hiſzpanom.

Wkrotce rozumne prawa, dopilnowane ich wykonanie, dobry we wſzyſtkim porządek, uczyniły tę Rzecz-poſpolitę dość mocną w Europie, a oſobliwie na morzu, ponieważ Holandia jeſt kray mały, a w początkach zaraz był oſiadłym; ziemia niewyſtarczyłaby na wyżywienie Obywatelow, gdyby nieſzukali wyżywienia z handlu, zwłaſzcza nad morzem mieſzkaiąc.

Przy końcu 16. Wieku handel Holenderſki zawiſł był na przenoſzeniu Okrętami towa-

row z jednego Narodu do drugiego. Bywali i w Porcie Lizbońſkim, gdzie kupowali towary Indyiſkie, dla rozprzedania ich między Narody Europeyſkie.

Roku 1594. Krol Hiſzpańſki kazał zaareſztować towary wſzyſtkich Kupcow handluiących w Portach Portugalii, zakazawſzy Portugalczykom wſzelkiego z niemi związku.

Holendrzy ſzukali innego ſpoſobu pozyſkiwania towarow Indyiſkich, naylepſzy zdał ſię im być, wynalezienie nowey drogi do Indyi morzem Pułnocnym. Już przed niemi kuſili ſię oto Anglicy, ale jak pierwſzym, tak drugim nieudał ſię ten zamyſł.

Tym czaſem *Korneliuſz Hurman* Holender wſadzony do więzienia w Lizbonie za długi,

oznay-

oznaymił Kupcom Amſzterdańſkim, że gotow im jeſt udzielić, wiele pożytecznych wiadomości, ktorych długim doświadczeniem nabył, względem handlu i drogi do Indyi, byle dług za niego zapłacili.

Kupcy Holenderſcy wybawili *Hurmana* z więzienia, i widząc jego zdolność do żeglugi Indyiſkiey, wyprawili go tam z czterma Okrętami.

Hurman przebył Kap *Dobrey nadziei* zwiedził brzegi Afryki i Brazylii, zaſtanowił ſię u Wyſpy *Madagaſkar*, zwiedził Wyſpy *Maldywy* i *Sendſkie*, poſtrzegł tam pola okryte pieprzem, i innemi drożſzemi korzeniami, wſzedł w przyiaźń z przednieyſzym Krolem *Jawy*, i powrocił do Oyczyzny z niewielkim bogactwem, ale z wielką nadzieią.

XXIX.

Kompania Indyiſka.

Nadzieią zyſku wzbudzeni Kupcy Holenderſcy, ſkładali towarzyſtwa Kupieckie, łącząc razem koſzt na potrzeby wyprawy do Indyi. Dzieląc ſię potym zyſkiem. W początkach było wiele towarzyſtw takich, każde z nich chcąc nayprędzey przedać towary, muſiało je jak naytaniey ſpuſzczać, ztąd miaſto pomocy, wzajemnie ſobie ſzkodziły.

Rzecz poſpolita znaiąc że zbogacenie prywatnych oſob będzie jey ſiłą, wſzyſtkie te towarzyſtwa w jedno złączyła Roku 1602. pod Imieniem Kompanii *Wielkich Indyi.*

Ta Kompania ma moc traktowania z potęcyami Azyatyckiemi względem handlu ſtawienia Fortec w Indyi,

utrzy-

utrzymania policyi ciwilney, i woyſkowey, i wybierania urzędnikow.

Traktaty jednak czynią ſię Imieniem Rzeczy-poſpolitey, i woyſko jey przyſięgę wykonywa.

XXX.

Woyna Portugalczykow z Holendrami.

Ta Kompania po ſwym uſtanowieniu, roſnąc w bogactwa i ſiłę woiennę, wyſyłała liczne Okręty do Indyi. Kupcy Holenderſcy wyſtawiali handlowne domy na lądzie i wyſpach Indyi, tam nawet gdzie Portugalczykowie już dawniey byli oſiedli.

Rodacy Indyi poſtrzegli wkrotce rożność obyczaiow Holenderſkich i Portugalſkich, daremnie Portugalczykowie

Holendrow wyſtawiali w obrazie morſkich rozboynikow.

Indyanie uciśnieni, radzi widzieli Holendrow nieprzyiaiaznych ſwym przykrym Panom.

Naſtąpiły żwawe utarczki między temi dwoma narodami na morzu i lądzie. Portugalczykowie tacy jakicheśmy niedawno opiſali, niemogli ſię oprzeć narodowi roſnącemu w bogactwa i ſiłę woienną.

Roku 1740. Portugalia odłączona znowu od Hiſzpanii, ze wſzyſtkich Państw Indyiſkich, niemiała tylko *Diu*, *Makao*, i *Goę*. Czy bogactwa ciągną za ſobą zbytek? i inne niepomyślne ſkutki? na zgubę Holandyi, i jak daleko ta Rzecz-poſpolita jeſt od zrzodła ſwey zguby? wieki naſtępne niechybnie pokażą.

XXXI.

XXXI.

Początek handlu Angielskiego w Indyach Wschodnich.

Wieku *16.* krwawe woyny, ktore Hiszpania prowadziła z Holendrami dla utrzymania ich pod swym panowaniem były okazyą, że wielu Holendrow, opuściwszy Oyczyznę, przeszli do Anglii, i wprowadzili tam manufaktury nieznane.

Francuzi także podczas zamieszania, ktore Kalwini czynili we Francyi, w Anglii szukali schronienia.

Skoro Kray w manufaktury obfituie, musi wiele i kupować, i przedawać; materyały potrzebne częstokroć nieznayduią się w Kraiu, więc zdaleka sprowadzane być muszą. Rzeczy urobione w Kraiu, są częstokroć nad jego potrzebę, więc

za granicę gdzie popłacaią wywożone być muſzą, manufaktury naturalnie wprowadzaią handel.

Anglicy nauczyli ſię budować Okręty, ktore dawniey kupowali w *Lubeku* i *Hamburgu*; wkrotce roſpoczeli handel z Moſkwą w Porcie *Archanioła* na morzu białym, i z Turcią przez morze ſrzodziemne niektorzy z nich daremnie kuſili ſię wynaleść drogę do Indyi morzem pułnocnym, nakoniec zapłyneli tam, okrążywſzy Kap *Dobrey nadziei*.

XXXII.

Kompania Angielſka.

To było początkiem uformowania towarzyſtwa Kupcow, na wzor Holenderſkiego Potwierdzonego powagą publiczną.

Kom-

Kompania niemyślała bynaymniey w początkach podbiiać dalekie kraie, kontentowała się samym handlem z uproszonym pozwoleniem od Narodow Europeyskich już tam osiadłych.

XXXIII.

Osady Angielskie w Indyach.

Anglicy wkrotce poznali jak mało pożyteczny jest handel za pozwoleniem Narodow, ktore wielki maią w tym interes, żeby naymniey mieć konkurentow.

Portugalczykowie i Holendrzy byli Panami handlu, towary według woli swey szacowali. Anglicy zaś nie bez zmartwienia i szkody, musieli ulegać kapryfom dwoch narodow. Trzeba więc im było ko-

C6 nie-

miecznie mieć trwałe osiadłości w Indyi.

Niemaiąc pomocy od Krola i Narodu, ledwo Kompania silieniem się rostropności i statku, zastąpić mogła niedostatek sił potrzebnych. Wystawiła Fortece, i założyła osady w *Jawie*, *Ambroinie*, i *Bandzie* Wyspach Oceanu wschodniego, i tym sposobem zabrała część handlu korzeni Holendrom.

XXXIV.

Woyna Anglii z Holandyą.

Holendrzy o niczym barziey nie myślili, jako przeszkadzaniu Anglii w handlu. Zamieszanie, ktore napełniło Anglią pod Panowaniem *Karola* I. zostawiwszy osady Angielskie bez pomocy, dały wszelką sposobność Holendrom do upokorzenia ich i umnieyszenia.

Tym

Tym czasem *Kromuel* uczyniwszy się *Protektorem* Anglii, a rozgniewany na Holendrow, że sprzyiali nieszczęśliwym *Situartom*, i że dali schronienie Anglikom od niego wygnanym, i że chcieli czynić Panami morza, wydał im woynę, ta woyna zakończyła się z pożytkiem Anglii. *Kromuel*, ktory przepisywał artykuły pokoiu, wyrobił wolny handel w Indyi dla Kompanii, ale niedomagał się przywrocenia Fortec, ktore byli Holendrzy Anglikom odebrali.

XXXV.

Anglicy dobywaią Ormuzu.

Anglia nie tylko od Holendrow, ale i od Portugalczykow doznawała przeszkod w handlu. Sława zwycięstw ich nad Portugalczykami, mianemi

mi niegdyś na wschodzie za Naród niezwyciężony, zaszła do Persyi.

Panował tam *Abbas I.* Wielkim nazwany dla swych zwycięstw nad Arabami i Turkami. Ten w swym handlu, który na *Golfie* Perskim prowadził, doznaiąc przeszkod od Portugalczykow, złączył swe siły z Anglikami na dobycie *Ormuzu*, po obleżeniu dwumiesięcznym wzięte jest to Miasto i zewszystkim zruynowane, a zdobycz bogata poszła w podział zwycięscow.

Maiąc wolny handel Anglicy w *Golfie* Perskim i Arabskim pomkneli go także do *Malabaru*, *Koromandelu* i *Chin.*

Woyny Anglij z Francyą niemało zaszkodziły jey handlowi i osłabiły jey siłę w Indyiach. Z tym wszystkim Anglia

glia ma teraz w Indyach osady i dzierżawy *Senagalskie*, ztąd wybiera niewolnikow do Ameryki, w samym także *Indostanie* obfite i rozległe kraje posiada.

XXXVI.

Kompania Francuska.

Francuzi poźno bo aż Wieku 17. zaczę i handel prowadzić w Indyach wschodnich, ustawiczne to domowe to postronne woyny były do tego na przeszkodzie.

Roku *1664. Kolbert* podał Ludwikowi XIV. plantę Kompanij Indyiskiey.

Lubo na ten czas Francya podnosiła się wbogactwa, przez *manufaktury* i *rolnictwo*, tak, iż się zdawało, że obcy handel nie miał być pożyteczny; jednak ten oświecony minister

insze-

inſzego był zdania; przeglądał on że inſze kraje Europy zaczaſem rzucą ſię do *manufaktur*, i zrownawſzy w nich Francyi, będą miały nadto handel Indyiſki.

Zatym według proiektu *Kolberta*, uſtanowiona była Kompania, nietylko z pozwoleniem z przywileiami wielkiemi, ale i z przyłożeniem ſię Krolewſkim do koſztow potrzebnych.

XXXVII.

Madagaſkar.

Pierwſza oſiadłość, ktorą miała Francya w Indyach wſchodnich była na wyſpie *Madagaſkar*, ale nie zamieſzkali tam Francuzi, nie wiele pożytkuiąc z oſiadłości na tey wyſpie, a niemogąc ułagodzić dzikości mieſzkańcow, na reſztę ią opuścili.

XXXVIII.

XXXVIII.

Surata.

W tym czaſie Kompania proſto do Indyi Okręty poſyłać zaczeła, założyła handlowne domy w *Wiſapurze* Mieście ſtołecznym Krolestwa tegoż nazwiſka, w *Indoſtanie* ztamtey ſtrony *Gangeſu* i w *Mazulipotanie* na brzegu *Koromandelu*. Skład handlowny umyślili założyć w *Surazie* przednieyſzym mieście Króleſtwa *Guzarat*, ale w krótce poſtrzegli Francuzi, że *Surata* nie była ſpoſobnym mieyſcem do ſkładu handlownego; Już oddawnego czaſu prowadzili tam handel Kupcy różnych narodow bogatſzych, w handlu biegleyſzych i kredyt tam zupełny maiących. Zdało ſię Francuzom że mało będą pożytkować w handlu już zaiętym, ſzukali

kali więc jakiego portu w Indyi, gdzieby niepodlegaiąc nikomu, bespieczny mogli mieć handel i skład towarów. Odnoga *Trynguemel* na wyspie *Ceylan* zdała się im być takim mieyscem. Wprowadzili się tam Francuzi z *Eskadrą* przysłaną sobie z Europy, rozumieiąc albo mniemanie z gwałcenia prawa udaiąc że bez Holendrow mogli tam osieść, ponieważ traktowali otym z Królem, który nie uznawał panowania nad sobą Holandyi; ale i tę osiadłość przyciśnieni od Holendrow w krótce opuścić musieli.

Garstka Woyska wyszedłszy z Fortecy nigdzie żywności nieznayduiąc, z rospaczy uderzyła na Miasto S. Tomasza *Saint Thome* dosłyszawszy że tam była obfitość wszystkiego.

To

To miaſto leżące na brzegu *Koromandel* założone jeſt od Portugalczykow, na tym mieyſcu gdzie ſądzili że popioły S. Tomaſza Apoſtoła leżały. Król *Golkendy* trzymał ie w poſſeſyi w ten czas, kiedy Francuzi ſzturmem ie wzieli.

Ale i tam nie długo zamieſzkali. Holendrży dowiedziawſzy ſię, że ich Rzeczpoſpolita woynę toczyła z Ludwikiem XIV. złączywſzy ſiły ſwoie z Indyanami, znowu Francuzom odebrali.

XXXIX.

Pondichery.

Po tym nieſzczęściu oſtatek Francuzow z *Kolonu Ceylanu*, i S. Tomaſza (*Saint Thomé*) zebrani przez Kupca nieiakiego przezwiſkiem *Martin* oſiedli w miaſteczku *Pondichery*. To mia-

miasteczko urosło potym w sławne Miasto wzięte od Holendrow, zdemoliowane od Anglikow, i na nowo wystawione od Francuzow, do tych czas do nich należy.

XL.

Osiadłości w Siam.

Kompanią Francuska już do ostatniey ruiny w Indyach przychodziła, kiedy pomyślna nadarzyła się okazya założenia osiadłości w Krolewstwie *Siam*. *Siam* jest to Królestwo nad morzem leżące dwudziestą prawie gradusami długości ku wschodowi od *Indostanu* odległe, graniczy ku południowi z puł-wyspą *Maloką*, wkruszcowe miny i w rożliczne owoce ziemi obfituie.

Dawniey jeszcze zaszły tam Kapłani Świeccy Francuzi dla

opo-

opowiadania Wiary S. Przykładne ich zachowanie się i całe nie naganne, zjednało im i całemu Narodowi Francuskiemu affekt Siamczykow.

Pewny także Greczyn Imieniem *Pholkon* podniosz zy się do Urzędu pierwszego Ministra, rządził i Krolestwem i Krolem ustawicznie chorowitym.

Ten zamyślaiąc nastąpić na Państwo po śmierci Krola, chciał do uskutecznienia tak delikatnego zamysłu zażyć Francuzow, wyprawił więc Roku 1684. Poselstwo do *Ludwika* XIV. ofiaruiąc mu przyjaźń swego Monarchy, i wolność handlu w jego Krolewstwa Portach, uprasząiąc oraz o posiłki okrętowe woienne.

Ludwik XIV. mile przyioł to poselstwo pragnąc jak naywięcey pożytkować z pomyślnych

oko-

okoliczności, i wesprzeć upadaiącą kompanią, wyprawił na Okrętach Posłow do traktowania z Krolem. Kapłanow do zaszczepienia i roskrzewienia Wiary S. a Kupcow do założenia handlu.

Wszystkie te zamysły barzo szczęśliwie uskuteczniać się zaczeły, kiedy *Pholkon* chcąc tron opanować, i sam zginoł, i Francuzow swą miną przywalił. Fortece, ktore tam Francuzi mieli, zostały odebrane, i handel zniszczony.

XLI.

Wyspa Burbon.

Portugalczykowie pod czas swych pierwszych wypraw do Indyi, wynaleźli wyspę, ktorą *Maskarenhas* nazwali, leżącą ku wschodowi *Madagaskar* pod 73. gradusem długości,

ści, a 23. ſzerokości południowey.

Niektorzy Francuzi uſtąpiwſzy z Wyſpy *Madagaſkar* tam ſię ſchronili, w Roku 1665. znacznie potym zaludniona, wzieła Imie Wyſpy *Burbońſkiey*, ale że Wyſpa nie ma Portu, Kompania Francuſka handlu tam wielkiego prowadzić niemogła, obrociła więc oczy na inną Wyſpę od Portugalczykow także wynalezioną, od Holendrow potym oſiadłą i opuſzczoną, dawſzy jey nazwiſko Wyſpy Francuſkiey.

Roku 1720. Wyſpa ſtała ſię wygodnym ſchronieniem Kupieckim Okrętom Francyi, Francya przez intrygi *Dupleyxa* ſtraſzną być zaczeła w *Indoſtanie* wſzyſtkim Narodom w Indyi handluiącym, kiedy woyny jey tak w Europie, jako w

In-

Indyach ledwo handlu jey zewszyſtkim nieznifzczyły.

XLII.

Kompania Duńſka.

Dania przykładem innych Europeyſkich Narodow chwyciła ſię handlu Indyiſkiego, wprowadził ją do tego pewny Holenderſki Kupiec nazwiſkiem *Boſchower*. Ten maiąc zlecenie od ſwego Narodu traktowania z Krolem *Ceylanu*, tak dalece ziednał ſobie affekt Monarchy Indyiſkiego, że był uczyniony pierwſzym Konſyliarzem, Amirałem, Faworytem, i Xiążęciem *Mingony*. Uczczony tak wielkiemi honorami i bogactwy, chciał ſię z niemi popiſywać w Europie, i przed ſwemi Wſpoł-obywatelami. Rzecz-poſpolita Holenderſka, ſwym oziębłym przyięciem,

ciem, dała mu poznać: że przy wſzyſtkiey jego wſpaniałości upatruie w nim Aziatyckiego niewolnika. Obrażony tym *Boſchower*, udał ſię do *Chryſtierna* IV. Krola Duńſkiego, ofiaruiąc mu ſwoie uſługi i kredyt, ktory miał w *Ceylanie.*

Oświadczenia jego mile były przyięte od Dworu, i proiekta uſkutecznione. R. 1618 ſześć Okrętow były wyprawione do Indyi, trzy koſztem Dworu, a trzy koſztem Kompanii Kupcow, ktora ſię na ten czas ułożyła.

Smierć *Boſchowera* zaſzła w drodze, popſuła wſzelkie nadzieie. Duńczykowie zle będąc przyięci w *Ceylanie*, byli przymuſzeni w *Tanioſie* małym Krolestwie, leżącym na brzegu *Koromandel.*

Chętnie tam byli przyięci,

D po-

pozwolono im placu żyżnego i zaludnionego, założyli nanim Miasto *Tryngwebar*, i Fortecę *Damburg*, z obowiązkiem płacenia podatku, ktory do tych czas jeszcze oddaią.

Hollendrzy krzywym okiem patrząc na to nowe Kupieckie założenie, przeszkadzali Duńczykom do zyskownego handlu, nad to zamieszanie które wzruszyło na ten czas pułnocne kraje Europy, nie pozwalaiąc stolicy wspomagać nową osiadłość w Indyi, było przyczyną że kompania oddawszy przywiley dworowi, zrzekła się własności nowey osady.

Na ruinach tey kompanij uformowała się Roku 1670. za panowania *Chmitzerna V.* ale i tey, pomyślność nie długo trwała. *Raja* czyli *Krolik Tanojoru*

joru odebrawſzy w przod Duńczykom, wſzelką kommunikacią z ſwym krajem, attakował ich (z namowy Hollendrow) w ſamym *Trinkwebarze*. Po ſześciu mieſięcach oblężenia Anglicy przybywſzy na pomoc odparli nieprzyiaciela. Ale to nie odmieniło ſtanu niepomyślnego kompanij, zgaſła ona w Roku 1730.

We dwa lata po jey zgubie wſzczęła ſię nowa, ktòra trwa jeſzcze do tych czas, ma nowe i wielkie przywileje dawne oſiadłości, i uczeſtnictwo handlu w Indyach z innemi kupczącemi tam narodami.

XLIII.

Kompania Oſtendſka w Belgium Auſtryackim.

Dom Auſtryacki mało maiąc własności nad morzem, nie

wyſyłał okrętow do Indyi. Kontentował ſię towarami przyprowadzonemi z tamtąd od Anglikow i Hollendrow. Xiąże *Eugeniuſz* równie wielki miniſter jak rycerz, od dawnego czaſu ſzukał ſpoſobu pomnożenia bogactw Domu Auſtryackiego.

Podano mu proiekt założenia kompanij Indyiſkiey w *Oſtendzie* mieście *Belgium* Auſtryackiego. Wynalazca tego proiektu pokazał znaczne maiące z niego naſtąpić pożytki. Według niego, Dom Auſtryacki uformowawſzy flotę jedną w *Belgium*, drugą w *Triście*, mogłby i uwolnić z pod niejakiey dependencyi Hollendrow i Anglikow, i siłą na morzu być ſtraſzną w ſamym *Konſtantynopolu*.

Xiąże *Eugeniuſz* chwycił ſię te-

tego projektu, chcąc jednak zwolna przyzwyczaić i Dwor *Wiedeńſki*, i całą Europę do tey nowości, Roku 1717. wyſłał dwa okręty z ſwoim tylko paſzſportem do Indyi.

Pomyślny ſkutek tey wyprawy, zachęcił wielu, do przyłożenia ſię ſwym koſztem, na inne. Roku 1722. Kompania Kupiecka po większey części złożona z Anglikow i Hollendrow, od Dworu *Wiedeńſkiego* była utwierdzona, i wielkiemi przywilejami nadana, maiąc kapitał, od dzieſięciu millionow, mogła ſię mieścić na naywiększych jarmarkach w Indyi. Założyła oſiadłości *Koblom*, między *Madras* i *Sadraſpatan* na brzegu *Koromandel*, i *Bankibaſar* nad *Gangeſem*, myśliła nawet ſkład przewoznych towarow założyć na

Madagaſkar. Agentowie, Holendrzy i Anglicy, wiernie, jey czyniąc poſługi, zwyciężyli już byli wſzyſtkie przeſzkody i trudności, ktòre poczynaiący ſię handel ſpotykać zwykły, kiedy Anglia, Hollandia i Hiſzpania uſilnym noſzeniem ſprężyn polityki, nakłoniły Dwor *Wiedeńſki* do zniſzczenia nowo założoney Kompanij. Wielu z intereſſowanych w tey kompanij Kupcow, przenioſło ſwe kapitały do Szwecyi, gdzie nowo, wprowadzona polityczna Ekonomia, dawała przyſtęp Ludziom obcym, do zbogacenia i właſnego i Krajowego, kunſztami albo handlem.

XLIV.

XLIV.

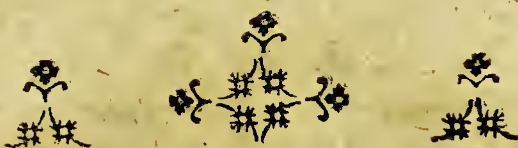
Kompania Guttemburgſka w Szwecyi.

Pewny bogaty Kupiec Sztokolmſki Imieniem *Henryk Koning* podał Seymowi Stokolmſkiemu proiekt Kompanii handlowney. Przyięty był ten proiekt Roku 1731. i uformowana Kompania handlowna, z przywileiem zakazuiącym tego handlu innym na lat 15. Roku 1731. i oſadzona w *Guttembergu*, wiele przeſzkod od ſamychże Kraiowych Obywatelow przełamać muſiała; z tym wſzyſtkim utrzymuie ſię do tych czas jeſzcze, prowadzi handel nie tylko w *Europie*, ale i w *Afryce*, i *Azyi*, a mianowicie w *Indoſtanie*, płacąc od każdego Okrętu Koronie 50. tyſięcy talerow ſrebnych, co

wynosi na Polską monetę około 200. tysięcy złotych Polskich. Opuszczenie trudnego tam rolnictwa, od ludzi handlem, albo żeglugą zabawnych, zdaniem Politykow, przynosi Kraiowi szkodę, ktorey nienadgradza zewszystkim zysk handlowny.



WIA-



WIADOMOSC

o Niektorych towarach Indyiſkich.

O KAWIE.

I.

Drzewo Kawowe.

Drzewo, na ktorym ſię Kawa rodzi, ma liście bez zapachu, na wzor laurowych, ale trocha cienſze i krotſze, ſmaku przykrego, kwiat biały, czaſem czerwoniawy, zapachu mocnego, korę białą. Samo drzewo jeſt miękkie, giętkie, ſmak maiące, nieudaie ſię w kraiach gorących, gdzie ziiny nieznaią, może być konſerwowane, gdy częſto jeſt wodą polewane, ale ſłuży tylko do ukontento-

wania ciekawych oczu. Naylepiey ſię zwykło udawać na gorach, i pagorkach, gdzie pień poſpolicie maiąc ſuchy, gałęzie częſtym a miernym deſzczem bywaią ſkrapiane. Naturalnie mogłoby wyrość na dwadzieścia bliſko ſtop, ale mu niepozwalaią rość, jak na pięć ſtop, żeby owoc, wygodnie było zebrać. Kwitnie Kawa w Mieſiącach Grudniu, Styczniu, i Lutym, a daie owoc w Wrześniu, i Liſtopadzie, trzeciego roku zaczyna opłacać ſię owocem ſwemu Panu, ale aż piątego roku w zupełney rodzi obfitości. na dobrym gruncie trwa poſpolicie do lat dwudzieſtu, potym rodzić przeſtaie i uſycha.

II.

Owoc Kawy.

Owoc Kawy, nayprzod jest zielony, potym czerwony, doyrzawszy zaś ma kolor ciemno czerwoniawy, podobny jest do Wiszeń, ale trochę podługowaty. Skòrka okrywa massę miękką, ktora otacza ziarko, ktore się na dwie części łatwo rozdziela. Doyrzały owoc opada na podesłane płotna, ktory zbieraią, i do używania tak przysposabiaią.

III.

Przysposobienie Kawy do używania.

Owoc Kawy zebrany, nayprzod zanoszą do Młyna na to przysposobionego. Młyn ten składa się z dwoch walcow drewnianych, blachami żelaznymi okutych, i maiących

długości osimnaście calow, a dziewięć albo dwanaście dyametru. Te dwa walce obracaiąc się, stykaią się z trzecią sztuką podobnego drzewa niewzruszoną. Nad walcami jest kosz młyński, w niego wsypany owoc kawy, wysypuie się powoli między walce i srzednią sztukę, tam ziarka kawy obrotem machiny zwłoczą z siebie skòrkę, ktorą były okryte, i na dwie części każde z nich rozdzielone wypadaiące z machiny spotyka drociany przetak ukosem postawiony, po ktorym się tocząc, idzie do kosza podstawionego, skórka zaś przez przetak przepada.

Potym obmywszy ziarka, moczą przez noc w wodzie, i dobrze wysuszywszy, niosą znowu do innego Młyna, w ktorym ziarnka, składaią z siebie dru-

drugą ſkórkę, ktora przez mo-
czenie i ſuſzenie juz była od-
ſtała. Te zaś odrobiny ſkórek,
jeſzcze ſą z ziarkami pomieſza-
ne. Do przeczyſzczenia jey,
jeſt inna jeſzcze machina, kto-
rey nayprzednieyſza część, ſą
cztery blachy w oś wprawione,
i będąc kołem prętko obraca-
ne, ſprawuią wiatr, ktory ro-
ſpędza odrobiny ſkorek, a
czyſtą kawę zoſtąwia. Kawę
tym ſpoſobem przeczyſzczoną,
i na ſtoł wyſypaną, pilnie je-
ſzcze przebieraią, odrzucaiąc
odrobiny ſkruſzonych ziaren i
inne pozoſtałe śmieci. Tak
przeczyſzczona kawa ſtaie ſię
ſpoſobną do przedaży, albo
używania.

IV.

IV.

Hiſtorya Kawy.

Drzewo daiące kawę, wyſzło nayprzod zwyżſzey Ethyopyi gdzie dotych czas obficie roſnie. Twierdzą powſzechnie; że pierwſzy z Arabow imieniem *Chadeli* Derwſz, (jeſt to rodzay Mnichow Machometańſkich) zażywał kawy dla odpędzenia ſnu, i przyſporzenia ſobie czaſu do Modlitwy, inni zenoſiowie, a potym i wielu nauką prawa Machometa, zatrudniaiących ſię tymże końcem, kawy zażywać poczęli. W krotce poſtrzeżono, że ten napoy czyści krew przez lekkie jey wzruſzenie, uśmierza ociężałość głowy i rozpędza ſmutek, tak dalece, że ludzie nawet nie maiący potrzeby odpędzenia ſnu, obficie go zażywali. Od rze-

gow

gow morza czerwonego, przeszło zażywanie kawy do Medyny i Meki, a pielgrzymi Machometańscy, roznieśli je ztamtąd po wszystkich krajach, gdzie panowała zabobonność Machometa.

W krótkim czasie, zażywanie kawy tak powszechnie weszło we zwyczay, że były publiczne domy gdzie zgromadzali się wszelkiego gatunku ludzie, napić się przedażney kawy, i wzaiemną konwersacyą zabawić.

W Persyi mieysca te, stały, się niesławnemi, dla rozpusty, ktora tam siedlisko swe zakładać poczęła. Gdy Abas zniosł te zgorszenia, Kafiarnie stały się, mieyscem uczściwym rozrywki dla prozniakow, i mieyscem ulgi dla ludzi pracowitych.

W Konstantynopolu, kawa

mia-

miała wpoczątkach bardzo mocnych nie przyiaciół, ſkoro ſię tam wprowadziły publiczne kafarnie, wielka gromada ludzi prawie zawſze tam przeſiadywała. Wielki Mufty, widząc meczety, ztey przyczyny, ledwo nie puſtkami ſtoiące, decydował; ,, używanie kawy za-,, kazane jeſt w Alkoranie pra-,,wem wſzełkich mocnych trun-,,kow Muſsulmanom bronią-,, cym.

Władza polityczna, przyłożyła ſię ſzczerze do wykonania tego prawa. Nie tylko kazano pozamykać wſzyſtkie Kafarnie publiczne, ale też, i prywatnego podomach zażywania kawy, ſurowie zabroniono. Ztym wſzyſtkim, nabyty apetyt do kawy, a zakazem barziey jeſzcze zaoſtrzony, przełamał warunki praw. W krotce

ce otworzyły ſię Kafarnie publiczne z większym jeszcze jak przedtym naciſkiem gości.

Wieku przeszłego wielki Wezyr *Kuprolicząt*: przebrawszy ſię, nawiedzał domy, tak te, gdzie kawę; jako i te, gdzie wino szynkowano. Postrzegłszy w pierwszych, gdzie zgromadzali ſię pospolicie, ludzie zpostempkow rządu politycznego nie kontenci, i nań ſię uſkarżaiący, rozumiał że takowe ſchadzki, ſą niebespieczne w rządzie despotycznym, i ſprawił to, że zakazane zostały.

Jakoż ten zakaz nie rozciągaiący ſię daley, jak Miasto Konſtantynopol, nie zmnieyszył rozchodu kawy. Do tych czas na wszystkich ulicach i ledwo nie w każdym domu łatwo dostać można gotowey kawy, używanie tam kawy, daleko w większey

ſzey bywa obfitości niż unas.

W tymże właſnie czaſie, kiedy kafarnie zamkniente w Konſtantynopolu, otworzyły ſię Wlądynie.

Wprowadził tam używanie kawy, Kupiec pewny, imieniem *Edward* z kraiow Wſchodnich powrociwſzy. Napoy ten przypadł do guſtu Anglikom, i od nich wſzedł w modę po całey Europie. Procz Etyopii niżſzey, kawa obficie ſię rodzi, w Arabii tak opuſzczoney (deſertio) jako i ſzczęśliwey, ieſt oprocz tego za ſtaraniem Hollendrow rozmnożona po Indyi wſchodniey i zachodniey. Rozumiano dawniey że Arabowie, chcąc ubeſpieczyć ſobie na zawſze handel kawy, ktory ſam był ich wſzelkim bogactwem, w przod nim ją przedawali, albo w piecu ſuſzyli,

albo w wodzie gotowali, żeby tym ſpoſobem ziarka ſtały nie użyteczne do zaſiewu. Ale dociekli potym tego Hollandrowie, że cała przyczyna, czemu ziarko kawowe w ziemię wrzucone nie rodzi, jeſt ta: iż kawy, jako i innych wiele ziarn, nie rodzą, jeżeli świeże i zaraz po zaſianiu zabrane nie będą.

V.

Gatunki Kawy.

Troiakiego gatunku bywa naywięcey kawa, Arabſka albo *Sewencha*: ta naymnieyſza i naylepſza, koloru ciemno żołtego. Drugi gatunek jeſt kawy *Jawarſkiey* rodzi ſię w Indyi wſchodniey, naywiękſza jeſt koloru blado żołtego. Trzeci gatunek, jeſt kawa *Surynamſka* ſrzedniey wielkości

mię-

między dwoma pierwſzemi koloru zielonego.

W każdym zaś gatunku uważać porrzeba, czy bardziey do zielonego przybliża ſię koloru? czy ſucha i cięſzka? czy w wodzie na dno opada, czy ſię nie zepſuła od morſkiey wody? czy palona wydaje mocny zapach? te albowiem ſą znaki jey dobroci.

VI.

Opiſanie drzewka Herbaty.

Herbata (w Chińſkim Języku *Tha*,) jeſt drzewko rzadko nad pięć, albo ſześć ſtop wyraſtaiące, korzeń ma podobny do broſkwiniego, zaraz nad ziemią wyraſta wiele łokci niemaiąc gałęzi, aż dopiero w ſamym wierzchołku, gdzie w obfitości wyraſtaią gałązki liściami pokryte, na podobieńſtwo Mymy ziela. Liſtki ma

wą-

wązkie, dokoła zembkowate, długie na jeden, albo dwa cale, zawſze jeſt zielone, a od Pazdziernika, aż do Stycznia, wydaie kwiaty, do ròz białych podobne, rośnie poſpolicie na dolinach, naylepiey ſię udaie na ziemi ſkaliſtey, i naylepſzego liſt gatunku, na ziemi piaſzczyſtey podleyſza bywa, a naypodleyſza na ziemi gliniaſtey.

Zaſiewaiąc herbatę, rzucaią naſienie w dołki głębokie na pięć calow, ktore natychmiaſt ziemią przykrywaią. Co rok przynaymniey gnoiąć ziemię, we trzy lata po zaſianiu drzewko wydaie liſtki do używania zdatne, a w ſiedym lat już uſtawać zaczyna. W ten czas przy ziemi drzewka zrzynaią, a pozoſtały korzeń wypuſzcza gromadnie nowe latorośle.

VII.

VII.

Gatunki Herbaty.

Rożność gruntu, na ktorym ſię herbata rodzi, dzieli ſię na wielorakie gatunki. Jeſt herbata ktora tylko ſamym chorym ſłużу, inna zaś ſamym tylko Tatarom, ktorym mocno trawiącego trzeba likworu, dla ſtrawienia ſurowego mięſa, ktorym ſię opychaią. Troiaki gatunek herbaty bywa, w Mieſiącu Marcu, na ten czas liſtki młode, miętkie, i ledwo co z pęczkow wywinione, daią nayprzednieyſzą harbatę, ktorą Ceſarſką zowią, dla tego, że jey Ceſarz z ſwą Familią zażywa. Liſtki zbierane w Mieſiącu Kwietniu, ſą już w większey liczbie, ale ſą twardſze, i daią herbatę podleyſzą, poślední gatunek herbaty bywa

wa zbierany w naſtępuiących po Kwietniu Mieſiącach.

VIII.

Przyſpoſobienie Herbaty do używania.

Zebrane pierwſzy raz liſtki herbaty ſuſzą Chińczykowie w cieniu, liſtki zaś drugiego i trzeciego zbierania, wyſtawiaią na przetakach, nad parą ukropu, częścią, żeby tym ſpoſobem herbata zmiękła, częścią żeby poſtradała przykry ſmak, ktory ma świeżo zebrana. Gdy para dobrze już przeydzie liſtki, ſuſzona bywa na blachach żelaznych, albo w miedzianych przyprawionych do pieca na to wyrobionego, gdzie ſię zagrzeią, trą je dłonią na matach poty, poki doſkonale zmięte niebędą, potym dobrze je wyſuſzywſzy, ſypią w

mie-

miedziane naczynia pilnie zamykaiąc żeby nie wietrzały, i tak herbata ſtaie ſię ſpoſobną do używania, albo przedaży.

IX.

Używanie Herbaty.

Chińczykowie zażywaią herbaty jako ordynaryinego napoju, nawet przy jedzeniu. Rozumieią że tęgość jey byłaby głowie i zdrowiu ſzkodliwa, gdyby zaraz po zbieraniu była zażyta, przetoż w Rok dopiero po zbieraniu zwykli jey zażywać. Nie ſam wymyſł był przyczyną w prowadzenia w modę tego napoju. W całym Państwie oſobliwie w Prowincyach na nizinie leżących, wody ſą miętkie i niezdrowe, że wſzyſtkich ſpoſobow, któremi kuſzono ſię poprawić wodę, ſama herbata

zda-

zdawała się być naylepszym. Nie długo potym wyperswadowano sobie, że to jest napoy trawiący i czyszczący krew, żołądek wzmacniaiący, pomagaiący do cyrkulacyi krwi i transpiracyi a nerki i pęcherz od kamienia zachowuiący, i od wielu chorob albo broniący, albo ze zwolna leczący.

Gdy Europeyczykowie, morzem do Chin, wielkie o tamtym narodzie powziowszy mniemanie, jako wiele innych rzeczy tak i skuteczność podobno herbaty aż zbytnie wynosili. Cała Europa, a zwłaszcza pułnocne jey kraie, gdzie powszechnie jest grubemi humorami obciążone, chciwie chwyciły się zażywania herbaty.

Lubo przeczyć niemożna, że zażywanie herbaty nie jest bez pomyślnych skutkow, dla na-

rodow, które, że od Chińczykow przeięły, z tym wſzyſtkim przyznać jey należy, że ſkuteczność ta, nie równie jeſt większa w Kraju gdzie ſię rodzi. Rzecz to jeſt pewna, że Chińczykowie naylepſzą Herbatę dla ſiebie zatrzymuiąc, podleyſzą Europeyczykom przedaią, mieſzaiąc do niey inne zioła, które aczkolwiek maią pozor herbaty, ſkutki mogą mieć cale jey przeciwne. Nad to, maiąc wielki odbyt tego ziela, nalada ziemi ſadzą drzewka, która na ziemi nieprzyzwoitey ſobie roſnąc, umnieyſza ſwey dobroci, nad to długa przeprawa po morzu, którą herbata czynić muſi, nim do nas przyidzie, pozbawia wielkiey części dobroczynny ſkutek.

O cu-

O CUKRZE.

X.

Opiſanie Trzciny Cukrowey.

Trzcina wydaiąca cukier, ma poſpolicie ośm, albo dziewięć ſtop wyſokości, licząc w to gałązſki, które z ſamego wierzchołku wyraſtaią, grubość jey ordynaryina jeſt między dwòma a czterema calami, pokryta jeſt korą niezbyt twardą, zamykaiącą w ſobie, materią, drzewka, dziurkowatą, pulchną. Podzielona bywa kilką kolankami, ktòre utrzymuiąc jey giętkość, nieprzeſzkadzaią podnoſić ſię odżywaiącemu z ziemi humorowi.

XI.

Sposob sadzenia Cukrowych Trzścin.

Nie każda ziemia sposobna jest do wydawania Cukrowych trzścin. Grunta tłuste, twarde, niskie, i błotniste, zwłaszcza kiedy są lasem otoczone, albo niedawno wyprawione, lubo grube i długie trzciny wydaią, sok jednakowo bywa w nich wodnisty, niewiele cukru i to ladajakiego do oczyszczenia i konserwacyi trudnego w sobie maiący, grunt miałki na spodzię fuz albo skałe maiący, nie jest tak sposobny do sadzenia cukrowych trzścin, gdyż one tam prętko usychaią i mało przynoszą pożytku.

Grunt letki, dziurkowaty i głęboki, nayzdatnieyszy jest

do

do ſadu trzścinek cukrowych.

Spoſob naypowſzechnieyſzy ſadzenia ich ten jeſt: Wyrobiwſzy dobrze obſzerną część gruntu, kopią w nim dołki, odległy jeden od drugiego, na trzy ſtopy maiące długości, ſzerokości około dzieſięciu calow, a ſześć ſzerzości. W te dołki kładą po dwie albo trzy gałązki latorośli cukrowych, odciętych od wierżchołka trzcinek, i przeſypuią lekko ziemią. z każdego ſęczka tych latoroſli, wychodzi ſłodycz, która czaſem ſtaje ſię cukrową trzcina.

Zaſadziwſzy cukrowe latoroſle, trzeba pilnie wy plewiać zielſka, które około nich wyraſtaią, ta praca potrzebna jeſt przez ſześć mieſięcy, po wyiſciu tego cżaſu, trunki cukrowe

we ſą tak gęſte i rzęſiſte, że im, wyraſtaiące dokoła zielſka zaſzkodzić niemogą. Pozwalaią im rość przez ſześc mięſięcy, potym je pierwſzy raz wycinaią. Zpozoſtałych potym wycięcju, karczkow wyraſtaią młodzianne gałąſki, które, gdy doroſńą w piętnaſcie mieſięcy znow ie wycinaią To drugie żniwo, połowę mniey odpierwſzego przynoſi goſpodarzowi pożytku, trzecie i czwarte jeſzcze mniey, i dla tego dwarazy tylko zjednego zaſadzenja zbieraią cukrowe trzcinki, potym zanowo wyprawiwſzy ziemię, znowu latoroſl ſadzą z poſobem dopiero o piſanym.

XII.

Fabryka Cukru.

Zebrawſzy z pola trzcinki, wyciſkaią znich cukrowy ſok

oto

a to ſtac ſię powinno wkrótce pozebranju, gdyż ſkwaſniał by cukier, gdyby przez dwadzieſcia cztery godziny w trzcinkach zoſtawał.

Machina do wyciſkania ſoku, bywa nakſztałt młynu, ktorego wielkie koło, końmi, wołami, albo wodą obracane bywa, dwa walce żelazne albo miedziane ſwym obrotem wytłaczaią ſok trzcinek między nie wciśnionych.

Ten wyciśniony ſok, bywa przegotowany wkotle na miernym ogniu, gdzie ewaperuią cząſtki wodne, w drugim kotle i na ogniu nie co tężſzym pozbywa kleykości, przegotowawſzy go jeſzcze trzeci i czwarty raz w ogniu coraz tężſzym, gdy oſtygnie zlewaią go w naczynia gliniane wyro-

bione na formę cukrowey głowy, wkońcach tego naczynia ſą dziurki przez ktore woda powoli z ścieka, ſuſzą potym wyrobiony tak cukier, blachuią go albo na mieyſcu albo w Europie.



REGESTR MATERYI.

XIV.

XLI.

JCB 19-121

T. 18 B.



E776
R274h

